

środa, 13.08.2025

14.08.2025 r. Wspomnienie św. Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika

Rajmund Kolbe urodził się w Zduńskiej Woli koło Łodzi 8 stycznia 1894 r. Był drugim z kolei dzieckiem, jego rodzice trudnili się chałupniczym tkactwem. Rodzina posiadała tylko jedną, dużą izbę: w kącie stał piec kuchenny, z drugiej strony cztery warsztaty tkackie, a za przepierzeniem była sypialnia. We wnęce znajdowała się na stoliku figurka Matki Bożej, przy której rodzina rozpoczynała i kończyła modlitwą każdy dzień.

Rodzice, chociaż ubodzy, byli jednak przesiąknięci duchem katolickim i polskim. Należeli do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Ojciec Rajmunda bardzo czynnie udzielał się w parafii. Należał do konspiracji i swoim synom często czytał patriotyczne książki. Pierwsze nauki Rajmund pobierał w domu. Nie było bowiem wtedy szkół polskich, a rodzice nie chcieli posyłać dzieci do szkół rosyjskich. Rajmund sam więc uczył się czytania, pisania i rachunków. Wkrótce zaczął pomagać rodzicom w sklepie. Zdradzał bowiem zdolności matematyczne.

Od najwcześniejszych lat Rajmund wyróżniał się szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Jako mały chłopiec kupił sobie figurkę Niepokalanej. Nie był jednak chłopcem idealnym. Pewnego dnia na widok swawoli syna matka odezwała się do niego z wyrzutem: "Mundziu, co z ciebie będzie?" Chłopak zawstydzził się i spoważniał; odtąd zaczął oddawać się modlitwie przy domowym ołtarzyku. Miał ok. 12 lat, kiedy prosił Matkę Bożą, aby Ona sama odpowiedziała mu, kim będzie. Jak opowiadał później mamie, pokazała mu się wtedy Maryja trzymająca dwie korony: jedną białą i drugą czerwoną, i zapytała, czy chce je otrzymać. "Biała miała oznaczać, że wytrwam w czystości, czerwona - że będę męczennikiem. Odpowiedziałem, że chcę. Wówczas Matka Boża mile na mnie spojrzała i zniknęła". Działo się to w kościele parafialnym w Pabianicach.

W roku 1907 w parafii pabianickiej po raz pierwszy od dziesiątków lat odbywały się misje. Prowadził je franciszkanin, o. Peregryn Haczela ze Lwowa. Na jednej z nauk misjonarz zachęcił chłopców, by wstąpili do zakonu św. Franciszka. Nauki zakonnicy udzielali za darmo w gimnazjum we Lwowie. Pod wpływem przeprowadzonej misji Rajmund ze swoim starszym bratem, Franciszkiem, postanowił wstąpić do franciszkanów konwentualnych. Za pozwoleniem rodziców obaj udali się do małego seminarium we Lwowie. W rok potem (1908) poszedł w ich ślady także najmłodszy brat, Józef. W gimnazjum Rajmund wybijał się w matematyce i fizyce.

Będąc w gimnazjum, Rajmund postanowił zbrojnie walczyć dla Maryi. Wkrótce jednak doszedł do przekonania, że takiej walki nie da się połączyć ze stanem duchownym, który chciał obrać. Postanowił więc zrezygnować z powołania duchownego i kapłańskiego. W tej krytycznej chwili zjawiała się we Lwowie jego matka i wyznała obu synom, że postanowiła z ojcem poświęcić się na służbę Bożą. Matka miała wstąpić do benedyktynek we Lwowie, a ojciec - do franciszkanów w Krakowie. Rajmund ujrzał w tym wyraźną wolę Bożą i uznał, że jego przeznaczeniem jest pozostanie w zakonie. Poprosił więc o przyjęcie do nowicjatu, który rozpoczął 4 września 1910 r. Przy obłóczynach otrzymał zakonne imię Maksymilian.

W tym czasie Maksymilian przeżywał okres skrupułów. Dzięki roztropności spowiednika i przełożonych rychło się z nich wyleczył. W rok potem złożył czasowe śluby (5 września 1911 r.). Po nowicjacie ukończył ostatnią, ósmą klasę gimnazjalną i zdał maturę. Jesienią 1912 r. udał się na dalsze studia do Krakowa. Przełożeni, widząc jego wyjątkowe zdolności, wysłali go jednak na studia do Rzymu, gdzie zamieszkał w Międzynarodowym Kolegium Serafickim. Równocześnie uczęszczał na wykłady na Gregorianum. Tam studiował filozofię (1912-1915), a potem, już w samym Kolegium Serafickim, teologię (1915-1919). Studia wyższe ukończył z dwoma dyplomami doktoratu: z filozofii i teologii. W wolnych chwilach oddawał się ulubionym studiom fizycznym. Napisał wtedy artykuł pt.

Etereoplan o poje?dzie mi?dzyplanetarnym, który zaprojektował w oparciu o newtonowskie prawo akcji i reakcji.

1 listopada 1914 r. złożył profesję uroczystą, czyli śluby wieczyste, przybierając sobie imię Maria. Ulubioną lekturą Kolbego były wówczas *Dzieje duszy*, napisane przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Rozczytywał się w nich i pogłębiał swoje życie wewnętrzne. Duże wrażenie uczyniła także na nim lektura dzieła św. Gemmy Galgani *G??bia duszy*. Nie rozstawał się również z tekstem św. Alfonsa Marii Liguori *Uwielbienia Maryi* i św. Ludwika Marii Grignon de Monfort *O ofiarowaniu si? Jezusowi przez Maryj??.* Kiedy wybuchła I wojna światowa, klerycy spod zaboru austriackiego otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia Rzymu i powrotu do rodzinnego kraju. Kolbe wyjechał do San Marino, gdzie starał się o przedłużenie paszportu na odbywanie dalszych studiów w Rzymie. Wkrótce otrzymał wiadomość, że jego brat, Franciszek, opuścił zakon i wstąpił do polskich legionów. Po wojnie Franciszek założył rodzinę i pracował jako nauczyciel, organista, a w końcu jako urzędnik państwowy. Zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, zapewne w roku 1943. Także ojciec Maksymiliana wstąpił do legionów i zginął w potyczce między Olkuszem a Miechowem (1914).

W duszy Maksymiliana powstała walka, czy i on nie powinien iść w ich ślady. Doszedł jednak do przekonania, że więcej dla ojczyzny uczyni jako kapłan. 29 listopada 1914 r. otrzymał święcenia niższe, a 28 października 1915 r. na Uniwersytecie Gregoriańskim obronił pracę doktorską z wynikiem *summa cum laude* (z wyróżnieniem).

Pod wpływem szeroko zakrojonej akcji antykatolickiej, której był świadkiem w Rzymie, po naradzie ze współbraćmi i za zgodą swego spowiednika, Maksymilian Maria założył Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatae*). Celem tego stowarzyszenia była walka o nawrócenie schizmatyków, heretyków i masonów. Dla realizacji tego celu członkowie Rycerstwa mieli się oddawać na całkowitą i wyłączną służbę Maryi Niepokalanej i codziennie powierzać Jej los grzeszników. Temu programowi Maksymilian poświęcił się odtąd z całym zapalem i pozostał mu wiernym aż do śmierci. Wkrótce po założeniu Rycerstwa napisał list do przełożonego generalnego franciszkanów, o. Dominika Tavaniego, z prośbą o błogosławieństwo.

8 października 1917 r. otrzymał święcenia diakonatu, a 28 kwietnia 1918 r. w kościele św. Andrzeja della Valle święcenia kapłańskie z rąk kard. Bazylego Pompilego. Mszę prymicyjną odprawiał w kościele i przy ołtarzu, gdzie w 1842 r. Niepokalana objawiła się Alfonsowi Ratisbonnowi. 22 lipca 1919 r. o. Maksymilian Kolbe ukończył wydział teologiczny - również ze stopniem naukowym doktora.

W roku 1919, po siedmiu latach pobytu w Rzymie, o. Maksymilian wrócił do Polski. Postanowił dołożyć wszystkich sił, aby stała się ona królestwem Maryi. Przełożeni przeznaczili go na nauczyciela historii Kościoła w seminarium zakonnym w Krakowie. Zaczął werbować kleryków do Milicji Niepokalanej. Do najgorliwszych apostołów należał o. Katarzyniec, zmarły w opinii świętości. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku. Maksymilian miał wówczas 26 lat. Do Milicji Niepokalanej zaczęli napływać nie tylko klerycy i franciszkanie, ale również ludzie świeccy. Maksymilian zbierał ich w jednej z sal przy kościele franciszkanów i wygłaszał do nich referaty o Niepokalanej, oddaniu się Jej, o życiu wewnętrznym. Niestety, rozwijająca się gruźlica zmusiła przełożonych, by wysłali go na trzy miesiące do Zakopanego. Tam odprawił rekolekcje. Kiedy nastąpiła wyraźna poprawa, wrócił do Krakowa. Kiedy jednak choroba powróciła, prowincjał wysłał go ponownie do Zakopanego, zabraniając mu wszelkiej pracy apostołskiej. Przebywał tam przez osiem miesięcy, po czym przełożeni za radą lekarzy przenieśli go do Nieszawy. Z końcem października 1921 r. powrócił do Krakowa. 2 stycznia 1922 r. otrzymał z Rzymu upragnione zatwierdzenie Milicji Niepokalanej. W tym samym miesiącu zaczął wydawać w Krakowie miesięcznik pod znamienym tytułem *Rycerz Niepokalanej*, który z czasem zdobył sobie niezmiernie wielką popularność w Polsce i za granicą.

Przełożeni, zaniepokojeni w ich mniemaniu zbyt szeroko zakrojoną akcją o. Kolbego, przenieśli go do Grodna. Jednak i tu

rozpoczętego dzieła szerzenia Milicji Niepokalanej i rozpowszechniania *Rycerza Niepokalanej* franciszkanin nie zaniechał. Zdobył małą maszynę drukarską i wśród współbraci znalazł ochotnych pomocników. Zaczął także werbować powołania do pracy wydawniczej. Dzięki temu *Rycerz* stale zwiększał swój nakład. W ciągu pięciu lat (1922-1927) z 5.000 wzrósł on do 70.000 egzemplarzy! Na pięciolecie pisma o. Kolbe otrzymał wiele listów gratulacyjnych od biskupów oraz błogosławieństwo papieża Piusa XI z licznymi odpustami i łaskami, o które dla swojego związku prosił.

Gdy w klasztorze grodzieńskim pole do pracy okazało się zbyt ciasne, o. Maksymilian Maria za pozwoleniem przełożonych zaczął oglądać się za nową placówką. Książe Jan Drucki-Lubecki ofiarował mu w okolicach Warszawy pięć morgów pola ze swego majątku Teresin. Ojciec Kolbe zjawiał się w późniejszym Niepokalanowie 6 sierpnia 1927 r. i postawił tam figurę Niepokalanej. Z pomocą oddanych sobie współbraci i okolicznej ludności zabrał się też do budowy kaplicy. Postawiono także drewniane baraki, do których wniesiono maszyny. Przenosiny miały miejsce 21 listopada 1927 r. - w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.

Kiedy dzieło w Niepokalanowie doszło do pełni rozwoju, za zezwoleniem generała zakonu o. Kolbe w towarzystwie czterech braci zakonnych udał się do Japonii, aby tam szerzyć wielkie dzieło (26 lutego 1930 r.). W drodze zatrzymał się w Szanghaju. Znany chiński katolik Lo-Pa-Hong z miejsca zaofiarował mu dom, maszyny drukarskie i motor oraz zapewnił utrzymanie zakonnikom. Niestety tamtejszy biskup wyraził stanowczy sprzeciw. O. Kolbe udał się więc do Japonii. W niezmiernie ciężkich warunkach, bez żadnej pomocy miejscowego biskupa w Nagasaki, o. Kolbe rozpoczął pracę wydawniczą. W trzy miesiące później miał już własną drukarnię i dom. Pierwszy numer *Rycerza japońskiego* (*Seibo no Kishi*) ukazał się w nakładzie 18.000 egzemplarzy. Drugi numer, listopadowy, miał już nakład 20.000, a grudniowy - 25.000. W 1931 r. Maksymilian nałożył habit franciszkański pierwszemu Japończykowi. Dał mu na imię Maria. W tym samym roku nabył pod klasztor dziki stok góry, gdzie wystawił pierwszy własny budynek. Tak powstał japoński Niepokalanów (*Mugenzai no Sono* - Ogród Niepokalanej). W roku 1934 poświęcono tam także nowy kościół. W roku 1936 japoński Niepokalanów był już na tyle okrzepli, że o. Kolbe mógł go opuścić. Na kapitule prowincjalnej został bowiem wybrany przełożonym Niepokalanowa w Polsce. Po sześciu latach nieobecności wrócił do kraju. Sława Niepokalanowa rosła. Co roku zgłaszało się ok. 1800 kandydatów. O. Kolbe osobiście przyjmował zgłaszających się. Stosował surową selekcję. Przyjmował około 100. Głównym warunkiem przyjęcia było pragnienie świętości. W roku 1939 Niepokalanów liczył już 13 ojców, 18 kleryków-nowicjuszków, 527 braci profesów, 82 kandydatów na braci i 122 chłopców w małym seminarium. *Rycerz Niepokalanej* osiągnął nakład 750 tys. egzemplarzy. *Rycerzyk Niepokalanej* i *Mały Rycerzyk Niepokalanej* miały łączny nakład 221 tys. egzemplarzy, *Mały Dziennik* - nakład codzienny 137 tys., a niedzielny - 225 tys. egzemplarzy. Ponadto drukowano *Informator Rycerstwa Niepokalanej*, *Biuletyn Misyjny* i *Echo Niepokalanowa*. *Kalendarz Niepokalanej* liczył w 1937 r. 440 tys. egzemplarzy nakładu. Od roku 1938 Niepokalanów miał własną radiostację, której sygnałem była melodia *Po górach, dolinach*.

1 września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa. Już 12 września Niepokalanów dostał się pod okupację niemiecką. 19 września gestapo aresztowało mieszkańców Niepokalanowa, którzy nie zdołali na czas uciec lub uciekać nie chcieli. W obozie tymczasowym w Lamsdorf (Łambinowice), a potem w Amteitz (Gębice) franciszkanie pozostawali od 24 września do 8 listopada. Było tam 14 tys. więźniów. Głód i robactwo dawało się bardzo we znaki. Esemani bili więźniów i poniewierali ich. 9 listopada przewieziono franciszkanów do Ostrzeszowa. W samą zaś uroczystość Niepokalanej (8 grudnia) nastąpiło zwolnienie wszystkich z obozu.

O. Kolbe natychmiast wrócił do Niepokalanowa i na nowo zorganizował wszystko od początku w warunkach o wiele trudniejszych. Trzeba było przygotować ok. 3 tys. miejsc dla wysiedlonych Polaków z województwa poznańskiego, wśród których było ok. 2 tys. Żydów. Ojciec Maksymilian znowu zdołał skupić dokoła siebie wielu współbraci. Nie mogąc wydawać żadnych pism, zorganizował nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu i otworzył warsztaty dla ludności: kuźnię, blacharnię, dział naprawy rowerów i

zegarów, dział fotografii, zakład krawiecki i szewski, dział sanitarny itp.

17 lutego 1941 r. w Niepokalanowie ponownie zjawili się gestapo i zabrali o. Kolbego i 4 innych ojców. Wywieziono ich do Warszawy. O. Kolbego umieszczono na Pawiaku. Strażnik na widok zakonnika w habitie z koronką u pasa zapytał, czy wierzy w Chrystusa. Kiedy otrzymał odpowiedź "wierzę", wymierzył mu silny policzek. To powtórzyło się wiele razy, ale o. Kolbe nie ustąpił. Wkrótce jednak zabrano mu habit i nakazano wdziać strój więźnia. 28 maja 1941 r. został wywieziony do Oświęcimia wraz z 303 więźniami. Tu otrzymał na pasiaku numer 16670. Przydzielono go do oddziału "Krwawego Krotta", znanego kryminalisty. Pewnego dnia Krott tak skatował o. Kolbego, że był cały pokrwawiony. Kazał jeszcze wymierzyć mu 50 razów. Przekonany, że nie żyje, kazał przykryć go gałęziami. Koledzy jednak wyciągnęli go i umieścili w rewirze. Cierpiał strasznie, ale wszystko znosił heroicznie, dzieląc się nawet swoją głodową porcją z innymi. Współwięźniów pocieszał i zachęcał do oddania się w opiekę Niepokalanej.

Pod koniec lipca 1941 roku z bloku, w którym był o. Kolbe, uciekł jeden z więźniów. Rozwścieczony Rapportführer Karol Frotzsch zwołał na plac apelowy wszystkich więźniów z bloku i wybrał dziesięciu, skazując ich na śmierć głodową. Wśród nich znalazł się także Franciszek Gajowniczek, który osierociłby żonę i dzieci. Wtedy z szeregu wystąpił o. Kolbe i poprosił, aby to jego skazano na śmierć w miejsce Gajowniczka. Na pytanie kim jest, odpowiedział, że jest kapłanem katolickim. Poszedł więc z 9 towarzyszami do bloku 13, zwanego blokiem śmierci. Przyzwyczajony do głodu, przez dwa tygodnie pozostał żywy bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie hitlerowcy dobili go zastrzykiem fenolu. Stało się to dnia 14 sierpnia 1941 roku. Była to wigilia uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ciało o. Maksymiliana zostało spalone w krematorium.

Dzięki ofierze o. Maksymiliana Franciszek Gajowniczek zmarł dopiero w 1995 r. w wieku 94 lat. 17 października 1971 r. Paweł VI dokonał osobiście w sposób uroczysty beatyfikacji o. Maksymiliana w obecności wielu dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3 tys. pielgrzymów z Polski. Kanonizacji dokonał 10 października 1982 r. św. Jan Paweł II. Podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny odwiedził Niepokalanów 18 czerwca 1983 r., gdzie odbyły się historyczne uroczystości pokanonizacyjne.

Święty Maksymilian Maria Kolbe jest patronem archidiecezji gdańskiej i diecezji koszalińskiej oraz - jak powiedział św. Jan Paweł II - "naszych trudnych czasów".

W ikonografii św. Maksymilian przedstawiany jest w habitie franciszkańskim lub w więziennym pasiaku, czasem z numerem obozowym 16670 na piersi. Towarzyszy mu Maryja Niepokalana. Jego atrybutem jest korona z drutu kolczastego lub dwie korony - czerwona i biała. Źródło: brewiarz.pl